

# POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron  
Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziś 12 stron  
Dziś „Młody Czytelnik”.

Dz'ennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Telefon 16-98.  
Telefon redakcji nocnej 4-26.  
Konto P. K. O. 303551

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem  
— do domu przez pocztę. —

**KANOLD** to nie wszystkie karmelki śmietankowe **KANOLD** (ma choć z podobnym napisem) na **KANOLD** Komu więc zależy na prawdziwych i najlepszych karmelkach śmietankowych **KANOLDA** niechaj zażąda i bacz słowo

## Poważny głos niemiecki o niemieckiej złej woli.

Berlin, 24. 10. Wybitny niemiecki publicysta ekonomiczny dr. Lewinsohn, znany pod pseudonimem Morus, występuje na łamach „Weltbühne” z druzgocącymi atakami na rząd Rzeszy za taktykę jego w układach traktatowych z Polską. Ostatnia faza rokowań była, zdaniem Morusa, przedstawieniem teatralnym. Polacy utrudnili Niemcom odśpiewanie gorzkich żalów nad załamaniem się układów warszawskich przez wysłanie propozycji, by opublikowane zostały obustronne propozycje z końcowym stadium obrad nad traktatem. — Niemcy nie chcą zgodzić się na ten projekt „polskiej chytryści”, jak go autor ironicznie nazywa, bo nie chcieliby naruszać dobrych obyczajów i tajemnicy dyplomacji. Również okazałoby się na ewentualnej publikacji, że decydujące propozycje rzeczywiste zostały zapewnione ustnie. Oninie publiczne na obu stronach będą trwały nadal w błędem mniemaniu, jakoby w ostatniej bitwie warszawskiej

stoczonej w 4-ym roku wojny celnej niemiecko-polskiej chodziło o rzecz ołbrzymiej wagi, że jakoby Niemcy wysuwali co najmniej postulat korytarza polskiego

a Polacy kwestję Prus Wschodnich. — Tymczasem stwierdza Morus, chodziło jedynie o świnie. Toczy się więc walka o to, czy Rzesza ma przyjąć z Polski nie

1 procent, ale półtora procent swego stanu posiadania.

Wewnętrzna konjunktura cen jest ostаточно w Niemczech korzystna a własnie obawa, by Polska nie mogła z tej konjunktury skorzystać przy swoim wywozie do Reichu, jest główną przyczyną niemieckiej nieustępliwości traktatowej. Poza tem szef delegacji niemieckiej, dr. Hermes, potrafił w ostatnich tygodniach zjednać sobie w Berlinie możnych prefektorów, szczególnie w sferach przemysłu niemieckiego.

Po stronie polskiej istnieje obecnie wyjątkowa konstelacja dla zakończenia układów. Ani Marszałek Piłsudski, ani premier Bartel, ani minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, ani też delegacja polska nie kierują się niechęcią ku Niemcom. Polacy popełnili jednak błąd, ludząc się, iż po wyborach parlamentarnych przyjdzie w Niemczech inny kurs wobec Polski.

brycznych do umowy, gdyż stanowisko przemysłowców w tej sprawie zawarte jest już w istniejących przepisach ministerjalnych, zawierających regulamin pracy, który stwierdza, że zadania natury ogólnej, dotyczące ogółu robotników, mogą być zgłoszone do ministerium tylko przez specjalnych delegatów. Delegowani mogą być wyłącznie robotnicy pracujący w jednym z oddziałów fabryki. Delegaci mogą się porozumiewać z ogółem robotników tylko poza godzinami pracy. Według zdania przemysłowców jest sprzeczny regulamin pracy całkowite regulacji spraw delegatów fabrycznych. Wreszcie przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że za udział w strajku nikt z robotników nie zostanie pozbawiony pracy.

### Drugi dzień pobytu P. Prezydenta na Śląsku.

Chorzów, 24. 10. (Pat.) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych P. Prezydent Rzplitej zwiędzał w dalszym ciągu Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie. O godz. 2.15 P. Prezydent był przyjmowany obiadem przez Zarząd Fabryki. W ówczesny dzień również udział P. Wojewoda dr. Grażyński, general Drestler, na-

czelnik Wydziału Przemysłu i Handlu Woj. Śl. Rudowski, dyrektor Fabryki Dąbrowski, nacelnik Benedek i inni. O godz. 2.45 po pol. P. Prezydent żegnany przez przedstawicieli władz i zarząd Fabryki odjechał wraz ze swą samochodem do Krakowa.

### Tajemnice „Księgi Białej”.

London, 24. 10. W Księdze Białej, która się ukazała, stwierdzono m. in., że rokowania w sprawie umowy morskiej rozpoczęły się w marcu 1927 r. z powodu posełzeń przygotowawczej komisji rozbrojenkowej, doszły zaś do skutku na wniosek Chamberlaina, posłany Briandowi 18-go marca 1928 r. Anglia w nocie z 26 czerwca uczyniła propozycję co do podziału okrętów wojennych na 4 klasy. Francja zaznaczyła, że byłoby rzeczą pożądaną, zawiadomić Stany Zjednoczone o toczących się układach. Dalej Księga Biała zawiera daty z których wynika, że w połowie września Anglia i Francja zawiadomiły Waszyngton, Rzym i Tokio o treści dokonanej umowy. Później nastąpiła odmowna odpowiedź Ameryki, następnie odpowiedź przychylna Japonii, odpowiedź Włoch, żądająca uwzględnienia szczególnych interesów. Koniec Księgi stanowi depesza okólnikowa angielskiego Foreign Office, zawiadamiająca angielskich przedstawicieli dyplomatycznych o umowie i zawierająca odnośne instrukcje.

ambasadorem angielskim w Berlinie wynika, że rząd Rzeszy zapiekołony był wladomoscia o umowie morskiej między Francją i Anglią, szczególnie zaś tem, czy umowa ta nie zawiera pewnych klauzul w sprawie zbrojeni lądowych. Umowa dotyczy jednak tylko rozbrojenia na morzu. Przed jej zawarciem jednak porozumiała się Anglia z Francją, w ten sposób, że Anglia porzuciła swoją opozycję w stosunku do propozycji Francji przedłożonych na konferencji rozbrojenkowej w Genewie, a dotycz. wytyczonych rezerw.

### Dwie katastrofy kolejowej w Rumunii.

Bukareszt, 24. 10. (Pat.) Onegdaj w pobliżu Bukaresztu zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. 20 osób odniosło rany. Jeden z wagonów uległ zupełnemu rozbiću. Również nastąpiło zderzenie pociągów w pobliżu stacji Tekuki, gdzie wskutek katastrofy rannych zostało 5 osób.

### Nowa umowa w przemyśle włókienniczym.

Łódź, 24. 10. Onegdaj wieczorem między przedstawicielami związków przemysłowców włókienniczych a przedstawicielami robotników została zawarta umowa następującej treści:

1. Wszystkie płace taryfowe robotnicze przemysłu włókienniczego obowiązujać od dnia 4-go czerwca br. zostają podwyższone o 5 proc. od dnia 22 października br.
2. Umowa obowiązywać będzie obie strony do dnia 1 lutego 1929, po którym to terminie każdemu ze stron przysługuje prawo wymówienia przed dnem 15 każdego miesiąca z tem, że umowa przestanie obowiązywać w pierwszy poniedziałek następujący po pierwszym dniu następnego miesiąca.
3. Pracującego na większej ilości niż 2 krosnach bez zastosowania automatów, przeciętny zarobek akordowego tkacza powinien być wyższy od przeciętnego taryfowego zarobku akordowego przy pracy na 2 krosnach takielże szerokości: a) bez pilnowca osnowy przy pracy na 4 krosnach o 35 proc., b) przy zastosowaniu pilnowca osnowy przy pracy na 4 krosnach o 25 proc. Za obsługiwane każdego dalszego krosna dodatek procentowy podwyższa się w obu przypadkach o 10 proc.
4. Za postoje dla braku osnów lub przędzy,

lub zepsucia się warsztatu pracy płaci się robotnikom odszkodowanie według normy dniówkowej za czas czekania ponad 1 godzinę z rzędu lub 2 godzinny łącznie w tygodniu. Umowę powyższą podpisał w imieniu przemysłowców inż. Rumpel i inż. Gutka, oraz adw. Pawłowski w imieniu średniego przemysłu. W imieniu robotników podpisał umowę: poseł Szerkowski, Walczak i Goliński.

Na konferencji tej przedstawiciele robotników zastrzegali się, że ilość obsługiwanych przez jednego tkacza krosien nie może przekroczyć normy, która obdlałaby być szkodliwie na zdrowiu robotnika i oświadczyli kategorycznie, że wypadkom tego rodzaju przekroczeń przemysłowcy będą się bezwzględnie przeciwstawiali. Przedstawiciele związków robotniczych wysunęli następnie żądanie wypłacenia zaliczki w wysokości 2-tygodniowych zarobków robotniczych. Przemysłowcy oświadczyli jednak, że w tym kierunku nie brali i nie biorą na siebie zobowiązań. Związki przemysłowców nie będą się sprzeciwiały wypłaceniu zaliczek przez poszczególne fabryki w miarę ich możliwości, ale mogą jednak tego punktu zawrzeć w umowie zbiorowej. Oświadczyli oni również, że nie mogą się zgodzić na załączenie sprawy delegatów fa-

### Pan Prezydent w Krakowie.

Kraków, 24. 10. (Pat.) Pan Prezydent po przybyciu do Krakowa udał się na Zamek, gdzie na dziedzińcu ustawiona była kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym. Pan Prezydent odebrał raport, poczem wraz ze swem otoczeniem udał się do komnat pałacowych. Wieczorem P. Prezydent obecny był w teatrze im. Słowackiego. W chwili pojawienia się P. Prezydenta w loży, publiczność powstała z miejsc i zgłotowała P. Prezydenta burliwym owacją. W czasie pobytu P. Prezydenta na terenie wojew. krakowskiego ludność okoliczna wraz z duchowieństwem gorąco manifestowała swe uczucia dla Najwyższego Zwierzchnika Państwa.

### Ks. kardynał Hlond w Czeszostowacji.

Cieszyn, 24. 10. (Pat.) Przemysły Polski ks. Kardynał Hlond przybył wczoraj rano na Morawy, powitany uroczysto na stacji w Boguminiu przez członków konsultatu polskiego w Morawach, księży Ostrawie, oraz przedstawicieli wszystkich organizacji polskich na Morawach i Śląsku czeskim, jako też organizacji katolickich czeskich. Orkiestra czechosł. odegrała hymn czeski, słow. i polski, poczem ks. Kardynał przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

### Z Prezydium Rady Ministrów.

Warszawa, 24. 10. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów wyznaczony został na czwartek, 25 bm. Posiedzenie Rady Ministrów dotychczas nie zostało wyznaczone. Możliwe jest, że Rada Ministrów zwołana będzie na piątek bież. tygodnia.

### Ambasador polski przy Watykanie w Warszawie.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Wczoraj przyjechał do Warszawy ambasador polski przy Watykanie dr. Władysław Skrzyński i został przyjęty przez ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego.

### Rektorzy u marszałka Sejmu.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Wczoraj w godzinach popołudniowych złożyli wizytę marszałkowi Daszyńskiemu rektorzy wyższych uczelni w Warszawie.

### Złożenie mandatu poselskiego.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Poseł stronnictwa narodowego okręgu Toruń p. Stefan Michałek nadesłał do kancelarii sejmowej pismo z zawianowaniem, że składa mandat poselski.

### O uzupełnieniu podpisów.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Komisja „Kuriera Warszawskiego” donosi z Łodzi, iż brak podpisów delegatów związków chrześcijańskogo i związku „Praca” pod nowa umowa zbiorowa zostanie uzupełniony po zebraniu delegatów fabrycznych wyżej wymienionych związków. Posiedzenie delegatów w związku „Praca” w tej kwestii ma odbyć się dziś.

### Lustracja sądów krajowych.

Warszawa, 24. 10. (AW.) Specjalna komisja do lustracji sądów krajowych, powołana do życia przez Ministerstwo Sprawiedliwości, rozpoczęła już swoją działalność. Obecnie przeprowadzane są lustracje sądów na Pomorzu, tj. w Grudziądzu i Toruniu.













# Konkurs.

Magistrat m. Mysłowice ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady na etatowych sił nauczycielskich przy tut. Doksztalczącej Szkole Przemysłowej i Kupieckiej.

1) Dwóch nauczycieli do nauczania przedmiotów pomocniczych:

2) Jednego nauczyciela do nauczania przedmiotów zawodowych i rysunków odręcznych, geometrycznych i zawodowych.

O posady wymienione pod ad 1 mogą się ubiegać osoby, posiadające pełne kwalifikacje dla szkół powszechnych oraz ukończyli kurs przemysłowo-kupiecki dla doksztalczających, szkół zawodowych, albo kurs abiturjentów Akademii Handlowej.

O posadę wymienioną ad 2, ukończenie chociażby wydziału maszynowego szkoły zawodowej typu więcej niż średniego i praktyki zawodowej.

Posady te są do objęcia z dniem 1 grudnia 1928 roku.

Wynagrodzenie normuje się według ustawy z dnia 9 października 1923, do którego dolacza się obecnie 40% dodatek wojewódzki i 10 wzgl. 20% dodatek komunalny w miejsce opieki lekarskiej.

Podania nalezycie udokumentowane należy wnieść drogą urzędową, o ile kandydaci są w służbie, najpóźniej do dnia 31 października 1928 r. do tut. Magistratu.

Mysłowice, dnia 18 października 1928 r.  
MAGISTRAT.

Dziś w środę, dnia 24 października r. b.

## Świnioobicie

Od godz. 10-ej rano podgadanie i książki z kotła znanej jakości.

Od godz. 6 wieczorem przysmażone książki z kapustą i kartoflami. Dobrze pielęgnowane piwa oraz trunki wszelkiego rodzaju.

Restauracja Dworcowa L. U. III. klasy.

## KONKURS

Magistrat m. Mysłowice ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko

etatowego dyrektora

przy tut. Doksztalczącej szkole Przemysłowej i Kupieckiej.

O powyższej wymienionej posadzie mogą się ubiegać:

1. Kandydaci posiadający pełne kwalifikacje do powyższego zawodu.
2. Wyższe studia pedagogiczne lub za równorzędne uznane.
3. Piecioletnią praktykę zawodową.
4. Doświadczenia na posadach kierowniczych.

Pobory normuje się według ustawy z dn 9-go października 1923, do których dolacza się obecnie 40% dodatek wojewódzki i dodatek komunalny w miejsce opieki lekarskiej do wysokości 10 wzgl. 20 proc.

Podania nalezycie udokumentowane należy wnieść drogą urzędową, o ile kandydat pełni służbę najpóźniej do dnia 31 października 1928 r. do tut. Magistratu.

Mysłowice, dn. 19 października 1928.  
MAGISTRAT.

## Gospodarstwa

w Poznańskim do sprzedania.

32 morgi, ziemia pszenno-żytnia, zabudow. gospodarze murowane, kryte dachówka, dom 2 pokoje i kuchnia, 2 konie, 3 bydla. Maszynieria kompletna, całkowite zbiory. Cena 15.000 zł., wplata 9.000 zł.

52 morgi, ziemia dobra żytnia, z dobrymi zabudowaniami, kompletnymi inwentarzami. Cena 22.000 zł., wplata 15.000 zł.

90 morgów, ziemia pszenno-żytnia, zabudowania maszynowe, dom 3 pokoje i kuchnia, inwentarze żywe i martwe kompletne, całkowite zbiory. Cena 30.000 zł., wplata 18.000 zł.

## Dzierżawy.

50 morg, ziemia żytnia, budynki dobre, inwentarze kompletne, całkowite zbiory, dzierżawa na 10 lat. Objęcie 6.000 złotych.

84 morgi, ziemia pszenno-żytnia, zabudowania maszynowe, dom 4 pokoje z kompletnymi inwentarzami i zbiorami, dzierżawa na 9 lat. Objęcie 8.000 złotych.

130 morg, ziemia pszenna i dobra żytnia, budynki wszystkie murowane, kryte dachówka i klasy z dobrymi kompletnymi inwentarzami żywymi i martwymi, całkowite zbiory, dzierżawa na 15 lat przy wpłacie 10.000 złotych.

Prócz tego kilkanaście innych gospodarstw każdej wielkości do kupna lub dzierżawy na bardzo korzystnych warunkach spłaty — mam do oddania. „ARGUS”. Poznań, Piekary 18, telefon 3728.

## Zdolni

# sprzedawcy

dobrego artykułu domowego poszukiwani w wszystkich miejscowościach. Zgłoszenia pod J. M. do Biura Ogłoszeń PAR, Katowice, ulica Poprzeczna nr. 8.

## Tapicer

specjalista w każdym kierunku, do wyściełania mebli artystycznie wykonanych na bardzo dobrych warunkach przyjętym natychmiast zostanie przez firmę:

# Richter i Bukowski Fabryka mebli w Bielsku

Spółka została rozwiązana

Gąsior i Moszkowicz  
zakład krawiecki Katowice III.

Z okazji 10-letniej Niepodległości

Polski wysłał

# GODŁA

(orty)

według najnowszego rozporządzenia, rzeźbione z drzewa dla Urzędów, Szkół i Dekoratorów po 10,— zł za sztukę.

# Franciszek Wieja rzeźbiarz — Bielsko

własna stolarnia z elektrycznym napędem  
Sobieskiego 64 — 41.

## Dzielnych

# spawaczy ślusarzy

poszukuje

Polska Wytwórnia Przyrządów Ratowniczych  
Katowice, ulica Kochanowskiego 12 a.

# Maszyny młyńskie

Jako to: walce, łuszcarki, tryenery, kamienie francuskie i saskie do perłówek, tkaniny młotkowe, druciane i stalowe, gaz szwajcarski, gurdy, kubelki do elektorów, pasy transmisyjne, szmergale z chemikaliajmi do naprawy łuszczonek i kamieni oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza

Biuro Techniczne

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.  
Telefon 4213.

## Czy chcesz otrzymać posadę?

Mustisz ukończyć kursa rachmowe, korespond. prof. Sekutowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursu wycieczki listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piosnowi, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zgadajcie prospektów.

## Institut Stenograficzny

Wł. Chrapusty Katowice prowadzi stale

## Kursy stenografji polskiej i niemieckiej!

Doksztalcanie w językach, korespondencji tudziej pisanja na maszynach. 522

Sekretariat Instytutu Stenograficzn. Francuska 17.

Na  
zakup i sprzedaż  
wpływa  
najkorzystniej

## ogłoszenie

zamieszczane w najpoczytniejszej gazecie

# „POLSKA ZACHODNIA”

**Elektryczne maszyny do kawy, czajniki, przyrządy do gotowania, zbiorniki goracej wody, żelazka elektryczne i inne przyrządy domowe**

dostarcza na przystępnych warunkach 6-cio miesięczne raty sklep

## Elektrownia Bielsko-Biała

w Bielsku ul. Batorego 13 a

Otwarty od godz. 8—12 i od godz. 1—6. — Telefon 1278 i 1696.

## CENNIK OGŁOSZEŃ.

Ogłoszenia zwykłe: Za wiersz m/m lub tego miejsce: na stronie tytułowej 1.00 zł., w tekście 0.80 zł., za tekstem, w części ogłoszeniowej 0.20 zł. Nekrologi w tekście 0.40 zł., w ogłoszeniach 1.20 zł. Nadesłane 0.80 zł. w tekście. Ogłoszenia drobne za słowo 0.20, dla poszukiwawczych pracy 0.10 zł., matrymonialne 0.30 zł. Dla zorientowania Sz. P. T. ogłaszających się w naszym w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m/m, zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście dzienniku podajemy, iż ledon m/m oznacza wysokość ogłoszenia w m/m, że następnie łam nasz w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m/m, zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście do równa się dwoma łamom pozatekstowym, t. i. 70 m/m. Administracja jest obowiązana do bezpłatnego powtórzenia tylko w tym wypadku, o ile omyłki drukarskie zmieniły zasadniczo tekst ogłoszenia. — Zastrzeżenia miejsca uzależniamy od względów technicznych. Rachunki nasze są płatne i zakarczalne w Katowicach. Prawo inkasa przysługuje osobom zaopatrzonymi w specjalną legitymację z fotografją.

## Inteligentnego pana

możliwie z brzozy żelaza i obeznanego na terenie Śląska poszukuje do biura przemysłowego w Katowicach, które handluje (i fabrykuje) specjalnie wyrobami drucianymi (siatki, liny). Stała posada. Placa dobra. Objęcie od zaraz. Gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego konieczna.

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, ewt. referencji należy składać do „Polski Zachodniej” Nr. 941.

## Stenografji

wyruca listownie, najzbytniej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26, (Zaawansowanym wydawulctwa).

# Werkmistrza

doświadczzonego poszukuje się dla urządzeń mechanicznych koksowni na Górnym Śl. Warunki do omówienia. Szczegółowe oferty należy skierować do administracji niniejszego pisma pod nr. 916.

## Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową wystaw. przez P. S. U. Katowice na nazwisko Adamek Walenty

# HAMBURSKA HALA RYB

Katowice, Poprzeczna 14  
Telefon 1420

połącza codziennie:

żywe karpie  
i liny  
świeże ryby  
morskie i rzeczne

## śledzie

wędzone, opiekane i marynowane, własnego wyrobu

Sprzedaz hurtowa i detaliczna.

Adres telegraficzny: HANSA, Katowice.

## Na sezon zimowy

Pierwszorządzonego zakład krawiecki

## Sikora

Katowice, Piłsudskiego 11

# Czynsz

za rok zgóry zapłacę za odstąpienie

2 lub 1 pokoju z kuchnią. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Szopen.” do adm. „P. Zach.”

## Wszelkichniuchnie samodzielnym

## urzędnik prywatny

język polski i niemiecki, w silie wieku, zd. długoletnia praktyka, dobry kupiec,

## poszukuje posady.

Laskawe zgłoszenia pod „Zaufanie” do adm. „P. Zach.”



# GŁOS PRACY

**DODATEK TYGODNIOWY  
DO NUMERU 295  
„POLSKI ZACHODNIEJ“**

## W obronie pracującej matki i jej dzieci.

**Pod uwagę naszych przedsiębiorstw przemysłowych.**

Ciężkim bywa los rodziny, której nie tylko ojciec, ale i matka, a nieraz i dzieci niepełnoletnie muszą zarobkować!...

W walce o byt wtvwarza się duszna atmosfera niedzy, uniemożliwiająca spełnianie nawet najistotniejszych obowiązków rodzicielskich.

Pojęcia zaś społeczne są u nas jeszcze tak niewyraźne, stanowią tak wiotką strukturę, że niepodobna z nich tworzyć pewnych maksym postępowania i realizacji.

Głos jednak pracującej matki i dziecięcia wola żalosnym głosem poprzez huk maszyn i czarny, dławiący dym fabryczny.

Państwa Zachodu dawno go już zrozumiały, dawno ugruntuowały obronę matki, tworząc dla niej specjalne ustawodawstwo i instytucje, pracujące nad wychowaniem dziatwy rodziny robotniczej.

Powoli i u nas budzić się poczyna rozumienie i wczucie się w najniezbędniejszą potrzebę matki i dziecięcia. Ochrona macierzyństwa i w Polsce zaczyna robić poważne postępy.

Na „głos matki pracującej“ szereg fabryk buduje i uruchamia żłobki fabryczne, gdzie dzieci podczas nieobecności matki znajdują dobrą i troskliwą opiekę. Śladem fabryk państwowych idzie wiele przedsiębiorstw prywatnych — wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że od zdrowego młodego pokolenia zależy ich przyszołość.

Niestety znaczna część naszych przedsiębiorstw przemysłowych broni się przed tego rodzaju instytucjami, jak przed zmorem, dławiąca ich nieracjonalnie pojmovane budżety.

W jakich warunkach żyje pracująca matka i jej dziecko u nas na Śląsku, wiemy dobrze. Właściciele przedsiębiorstw częstokroć... pałaćcy nienawiścią do „ludu“, twierdzą, że zakładanie żłobków jest bezcelowe, pochłania wielkie sumy a nie daje dobrego wyniku — również wstępują przeciw nim ze względu na „wielką odległość miejsca zamieszkania od miejsca pracy“.

Istotnie robotnice i robotnicy w znacznym procencie rekrutują się z mieszkawców osad nieraz o kilka mil odległości. Częstokroć ci nieszczęśliwi muszą na całe tygodnie opuszczać rodzinne ogniska, krwija się w różnych przybudówkach, lub „katerem“ i gdzie tylko się da...  
Bywają wprawdzie dla nich „sypialnie“, ale za szczerpie i pozbawione najważniejszych urządzeń kulturalnych. Odpoczywa więc robotnik przesiadujący po warsztatach i różny zakamarkach fabrycznych.

A kobieta?

Pytanie to zostanie bez odpowiedzi. Kto by się tam o to troszczył? A dzieci pozbawione na tak długo matki? Jeszcze mniejsza troska, nie ujmających odczuć niedoli bliźniego.

Dzieci te zostają pod opieką sąsiadów lub „opiekunów z konieczności“. Rezultat tego bywa straszny. Pozbawione troskliwej pieczy zdrowotnej i moralnej, nieodżywianie odpowiednio, popadają w różne choroby, niedofeznienta tak fizycznie, jak i duchowo. Jak czesto matka powracając zastaje dziecko tuż bez życia! Nie miał bowiem kto zastąpić im matczyne serce i matczynej troskliwości.

Te liczne przykłady są potężnym głosem, wołającym o rychłą sanację a-normalnych stosunków, wrotych w tradycji przesadów i walki o pieniądź.

Państwo — opieka społeczna i związki robotnicze winny stałe domagać się od fabryk roztoczenia opieki nad macierzyństwem robotniczym, która walczy o swe prawa człowiecze.

## O racjonalne leczenie alkoholików.

W czasach, gdy prądy wszystkich państw rozpoczynają rozumieć straszne skutki alkoholu, kiedy za przykładem Stanów Zjednoczonych wytaczają walkę przeciwko tej strasznej truciznie, która niszczyć byt jednostek społeczeństwa, sprowadza ruinę tegoż. W celu zapobieżenia temu złemu rządy stwarzają ligi antyalkoholowe, pomagają finansowo do utworzenia lecznic, by ratować nieszczęśliwych alkoholików. Obecnie urząda się czesto zjazdów i wystaw antyalkoholowe, by dać możność szerszej publiczności zapoznania się z groźną trucizną. Ostatni taki zjazd odbył się 6 bm. w Katowicach. Widocznie jednak rady udzielane na tych zjazdach nie odnoszą skutku, gdyż leczenie krajowe już egzystujące wykazują znikomym procent pacjentów. Zdaje się, że ogół nie zrozumiał jeszcze, by przez szybkie odanie chorego osobnika do takiego zakładu nawrócić na drogę pracy niejednego już chronicznie chorego. Jednym z takich zakładów, istniejącym już od szeregu lat, jest prywatna lecznica O. O. Kamilianów w Tarnowskich Górach (zakład św. Jana) położony na podnoszącej się zwolna wyżynie przy ul. Bytomskiej, otoczony parkiem i ogrodem. Urządzo-ny z nowoczesnym komfortem, jadalnie, sale biladowe, fortepiany, radio, obszerne biblioteka, natrwyki zimne i ciepłe oraz wann, w lecie zaś do użytku pacjentów w obszernym parku znajduje się pawilon z przyborami gimnastycznymi, kriegelnią z centralnem ogrzewaniem i wiele jeszcze innych rozrwek. Opłata jak na dzisiejsze stosunki niska.

Zakład ma na celu przyżyć z pomocą mężczyznom każdego stanu, pragnącym pozbyć się alkoholizmu i jego strasznych skutków. Stara się osiągnąć ten cel

przez: ściśle przeprowadzony abstynencki sposób życia, podźwignięcie moralnych sił, mianowicie woli pacjenta, o-żywienie zachwianego zaufania w siebie, przyzwyczajenia do pracy oraz przez odpowiednie środki lecznicze.

Zakładem kierują O. O. Kamiliany, zakon św. Kamila, dyrektorem pacjentów jest Wielebny Ojciec Rocz. Kierownictwo pod względem lekarskim posiada obywatelny z ośnołą kuracją specjalista p. Dr. Władysław Szpill.

Jak skuteczna jest kuracja przeprowadzona tutaj, wskazuje kronika le-żących, która wykazuje jak wielu pacjentów przez racjonalną kurację pozbyło się tego straszego nałogu, nabrało chęci do pracy a przez to stali się pożytecznymi członkami społeczeństwa a których dotąd uważano za wyrzutków.

Niewiele pomogą narady i zjazdy, które zwykle kończą się tylko pewnymi postanowieniami, bez efektywnych rezultatów. Bez energicznego, pełnego poparcia całego społeczeństwa, bez zajęcia się nią wszystkich warstw cała ta akcja nie osiągnie pełnego powodzenia. Miejscowe tak zwane pogotowia antyalkoholowe również nie osiągną pełnego rezultatu swej pracy, jako leczenie dorywcze.

Tylko dłuższe leczenie w zakładzie mniej więcej kilkumiesięczne może po-żądane zdrowie sprowadzić. Zakład umieścić może 100 pacjentów i dzieli się na 3 klasy. Zaczynają trzeba jeszcze, że zakład jest lecznicą prywatną, to znaczy, że przymusowo pacjenta wbrew jego woli zatrzymywać i leczyć nie można. Wszelkie zapytania o warunki skierować trzeba pod adresem „Zakład św. Jana, lecznica alkoholików, Tarnowskie Góry, ul. Bytomska“.

## O ochronę życia.

W rzeźni miejskiej w Katowicach powierzono pracę budowlaną firmie Krapiec bez przetargu, co wywołało w kołach fachowych pewne niezadowolenie. Przy podbudowaniu ściany w godzinach nieobowiązkowej pracy, nie zastosowano wymaganej ostrożności, zapomniano o należytem „obszajtowaniu“ ścian, opierającej się na poziomie wodnym z tym skutkiem, że ściana się zawaliła, zabijając dwóch murarzy w młodym wieku: jednego Poznańczyka i jednego Słazaka.

Obecnie szuka się winnego nieszczęścia, za które nie chciałby być odpowiedzialny ani budowniczy Krapiec, ani jego techniki, ani technik miejskiego urzędu budowlanego — najchętniej ma się zamiar zrobić winnym podmaistrzego, a może nawet zabitych. Wobec tego trzeba zapytać, pogo jest budowniczy i jego miejski techniki? Jeżeli podmaistrzy spełnili jakiś bład, to budowniczy i obaj technicy mieli obowiązek zwrócić mu

uwagę. Bezprzewrotnie winna była o-szczedność drzewa i gonitwa w pracy tego powodem.

Jak słuchy dochodzą, murarze ci nie byli nawet ubezpieczeni w kasie chorych i t. d. Jeżeli tak jest, kto teraz udzieli świadczeń pozostałym rodzinom, poniesie koszty pogrzebu i t. d.? Nie wiemy nawet, czy firma jest wypłacalna, albo jak się czesto zdarza — ktoś nieodpowiedzialny jest właścicielem firmy, którego w takim wypadku nie można po-ciągać do ponoszenia strat. Firma Krapiec jest zresztą znana z tego, że nie zawsze wypełnia obowiązki umów zbiorowych, płaci czesto zarobki poniżej stawek umów płac i t. d.

Uważamy za swój obowiązek przypomnieć się od miejskiego urzędu budowlanego, a przedewszystkiem Magistratu, aby przy zlecceniu prac, powierzał je tylko firmom solidnym, uczciwym, odpowiedzialnym za swe prace przy zastosowaniu kontroli, czy dany pracodawca ściśle przestrzega przepisów o ochronie życia i zdrowia pracobiorców, wypełnia obowiązki obowiązujących ubezpieczeń, a więc: kasa chorych, ubezpieczenia od wypadku, na starość i niemoc i t. d.

— sk. —

## Ośrodki zdrowia w Polsce.

Zakres działania t. zw. ośrodków zdrowia, instytucji powstałych na gruncie amerykańskim, obejmuje całokształt zagadnień zdrowia publicznego. Ośrodek zdrowia prowadzi więc walkę z gruźlicą, jaglica, chorobami wenerycznymi, alkoholizmem i chorobami umysłowymi, ponadto roztacza opiekę nad matką i dzieckiem, zawiera laboratorium podoczne, poradnię sportową. Według danych Dep. Służby Zdrowia mamy obecnie 22 ośrodki zdrowia, a 130 znajduje się w okresie powstawania, przyczem niektóre z nich są na ukończeniu.

## Liczebność i skład partji komunistycznej w Sowieciach.

W związku z ostatnim Międzynarodowym Kongresem Komunistycznym opracowana została dokładna statystyka, umożliwiającą zdanie sobie sprawy z liczebnej siły, ze składu według zawodów, a także według przynależności rasowej i rasowej członków organizacji rządzącej Sowieciami, właściwej Partji Komunistycznej. Wedle ostatnich tych danych cyfrowych liczy partja rzezonca 1.304.000 członków rzeczywistych i kandydatów, odbywających rodzaj nowicjatu, mającego przekonać o ich lojalności partyjnej. Okres tego nowicjatu trwa sześć miesięcy dla robotników, rok dla chłopów i dwa lata dla inteligentów i urzędników biurowych. Z ogólnej liczby członków tylko 800.000 należy do członków rzeczywistych, pozostali w liczbie 500.000 są kandydatami w różnym stadium okresu próbnego. Całkowita liczba — 1.304.000 reprezentuje nieco mniej niż 1% całej obecnej ludności państwa Związku Sowieciów, obliczanej na 150.000.000 głów. Związek Młodzieży Komunistycznej, nie narzucając swoim członkom tak surowych warunków przyjęcia na członków rzeczywistych, liczy ma jakoby obecnie (ale tu już statystyka nie jest tak ściśła) 2.100.000 członków w wieku pomiędzy 14 a 21 rokiem życia.

Główne siły komunistycznej partji skoncentrowane są w miastach, stanowiąc już wraz z członkami kandydatami nieco więcej niż 3% całej ludności miast. Natomiast w okresach wiejskich, zamieszkałych przez 80% zgroą ludność państwa Związku Sowieciów stosunek partji komunistycznej do całej ludności wiejskiej wyraża się proporcją: 1 komunista na 400 wieśniaków. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą wobec faktu, że kierownictwo naczelne partji komunistycznej dąży nadewszystko do rekrutowania swoich członków z pośród klasy robotniczej, pracującej w przemysłach fabrycznych. Centralny Komitet Partji wydał nawet w ostatnim czasie cyrkularz, nakazujący doprowadzenie liczby rzeczywistych członków partji z pośród robotników fabrycznych do takiego stanu, aby klasa ta stanowiła mogła 50% ogólnej liczby członków Partii. W chwili obecnej 459.000 czyli 35,2% całkowitego składu partji należy do robotników fabrycznych i transportowych; 411.000 wciągniętych jest pod rubrykę pracowników publicznych i urzędników. Obie te grupy stanowią dwie najliczniejsze kategorie komunistów, rozklasyfikowanych wedle ich zawodów i zajęć. Nadto partja obejmuje 150.100 rolników, oraz 95.000 oficerów i ludzi wciągniętych na listę Czerwonej Armji i Floty. Zaznaczyć przytem trzeba, że oficjalnie podawana jest całkowita liczba siły zbrojnej państwa Sowieciów na 560.000 osób.

Kobiety komunistki stanowią 12% całkowitego składu partji; 22% członków Młodzieży Komunistycznej składa się z dziewcząt i młodych kobiet. Co się tyczy przynależności rasowej, to statystyka sowiecka wykazuje, iż najliczniejszą pod względem pochodzenia rasowego grupa członków partji komunistycznej składa się z Wielkorosów, 4,3% ogólnej liczby stanowią Żydzi. Procent Polaków i Niemców (głównie z dawnych prowincji bałtyckich) jest tak znikomym, że dalby się określić drobnym załedwie ułamkiem. To samo dotyczy innych narodowości, wchodzących w skład dawnej Rosji, które bądź wyodrębniły się politycznie, jak to przeważnie ma miejsce, bądź też rozproszyły się po całym obszarze obecnego państwa Sowieciów, nie zasilaając jednak wydatniej partji komunistycznej, której skład pozostaje też pod względem rasowo-narodowościowym nieomal zupełnie rosyjskim.

# Rzeczy ciekawe z całego świata.

## Pieniądz, jako jeden z przyczyn kryzysu małżeńskiego.

Znowu wypłynęła kwestia kryzysu w małżeństwie. Wielka liczba rozwodów, ogromna ilość skandałów i dramatów rodzinnych, wzrastająca z dnia na dzień — wszystko to sprawiło, że zainteresowali się tą sprawą uczeni badacze, którzy zadali sobie pytanie, czy przyczyna zła nie jest to, iż życie staje się coraz cięższym i że przeważa część rodzin żyje w nędzy i niedostatku.

Dwaj uczeni amerykańscy, obaj doktorzy medycyny, wypytywali najrozmaitszych ludzi o poglądy na sprawę, prosząc o wypowiedzenie się co do przyczyny rozwodów, niesnasek i dramatów. Odpowiedzi dały ten wynik, że za główną przyczynę uznano — pieniądze.

W szczęściu i nieszczęściu rodziny, jak się okazało, pieniądz gra doniosłą rolę. Byłoby jednak błędem przypisać, że skandale w małżeństwie pochodzą przeważnie stąd, że kobiety trwonią pieniądze na kosztowne suknie i ozdoby. Są oczywiście i takie wypadki, ale — w związku z pieniądzem — dramaty wybuchają po większej części z innych zgola powodów niż z marnotrawstwa żon.

Wielki poeta rosyjski Niekrasow opowiada w wierszu, że gdy zapytano raz chłopca, dlaczego bije żonę, ten odrzekł, że czyni to z... głodu. I poza Rosją wielu mężów bije swe żony z nędzy, by wylać na nie swój gniew na los, lub by wyprzedzić zarzuty o to, że on, mąż, przychodzi do domu bez pieniędzy na kupno kęsa chleba. Tak się dzieje w kołach niedzarzy. Ale pieniądz, jako przyczyna kłótni małżeńskich, występuje także w innych sferach, na odmiennem tle.

Wiele rozwodów wynika stąd, że kobieta obecnie sama zarabia, że jest „zbyt” samodzielną, że nie potrzebuje już od męża pieniędzy na zapotrzebowanie się w stroje, na ozdobienie mieszkania. Taką kobietą może się obejść pod względem materialnym bez mężczyzny, gdy więc wychodzi z mężem, wybiera mężczyznę, jako towarzysza życia, jako przyjaciela. W takich małżeństwach życie opiera się na zasadach „fifti-fifty” (50 procent na 50) — po połowie praw i obowiązków. Gdy mąż dokąds się wybiera to albo idzie razem ze żoną, albo jeżeli idzie sam, to za to nazajutrz on musi zostawić wieczorem w domu, aby ona mogła wyjść. A gdy jest praca domowa, to mąż musi żonie pomagać. Nie może już teraz siedzieć w domu, jak król, przestającą żonę w służbę. Tak przynajmniej jest w Ameryce a zwycajam ten zwolna przedostaje się do Europy.

Naturalnie, że taka nowoczesna żona żąda odpowiedniego traktowania. I oto na tem tle zachodzą nieporozumienia. Mąż, który w porwyie miłośnym przystał na system fifty-fifty, uprzykrza sobie w następstwie te reformy. Pamięta, jak jego matka była niewolnica od rana do nocy, harując ciężko po to, aby wszyscy w domu byli zadowoleni, syci i szczęśliwi.

Tesknii więc za dawnym trybem kobiety, któryby uwolniła go od obowiązków fizycznych i moralnych. Począyna zaniebawiać dom, w wyniku czego następuje rozwód.

Kobieta nowoczesna nie żąda od męża, by był rycerzem, by bronił jej mieczem i był gotów umrzeć za nią w każdej chwili. Ale nie może ona znieść, gdy mąż jest brutalny, ordynarny, drobiazgowy i gruboskórny. Tego żona mu wybaczyć nie może. Ięz nado matmy mężów chorobliwie skąpcy, znoszących męki, gdy mają wydać kilka złotych. To sknerstwo jest tyranem młodej żony, która wyobrażała sobie męża, jako szlachetnego, wielkodusznego człowieka. I na tem tle wydzarają się niesnaski z fatalnym skutkiem.

Nie zawsze zresztą mąż jest powodem waśni i rozieściła. Niekiedy żona jest przyczyną nieszczęśliwego pożycia. Oto naprzykład odpowiedź na ankietę, otrzymaną od mężczyzny:

— Jestem człowiekiem, który niema w życiu powodzenia, a żona nie może mi tego przebaczyć. Zajęty jestem od rana do wieczora, ale praca ta szczęścia mi nie daje. Moja żona nie może mnie zrozumieć, myślał że jestem złimny, gnusny, objętny. Sadzi, że nie mnie nie obchodzi, w czym widzi dowód, że nie jej nie kocham, że nie dbam o dom. Jestem przekonany, że jedynym powodem niesnasek między nami jest sprawa pieniędzy. Niekdy bowiem nie rozmawiali o zarobkach, lecz gawędziliśmy o czym innym, jest ona dla mnie dobra i życzliwa.

Jedna dama sama wyznaje, że przyczyną nieporozumień małżeńskich są u nich jej wymagania materialne.

— Nie rozmawiamy o pieniądzu, nie dyskutujemy o niczem — co ma styczność z zarobkami, ale mój mąż doskonale mnie rozumie, wie, że ja ciągle o tem myślę, że uważam, iż powinien więcej się starać o powodzenie. A choć możliwie unikam proze-

## Książę Walii w Afryce Środkowej.

Na cześć gościa dzicy wykonali taniec narodowy na rękach.

Syn króla angielskiego książę Walji, który od kilku dni bawi w kolonii brytyjskiej Uganda w Afryce wschodniej, miał sposobność bliższego poznania zwyczajów tamtejszej ludności.

Na przyjęcie księcia ustawiono 11 bram triumfalnych, oplecionych zielenią. Pod 5-tą z bram oczekiwał na przybycie księcia król Ugandy w otoczeniu dostojników dworskich. Pod 6-tą bramą, która oznaczala przejście granicy państwa Buganda do sąsiedniego państewka Bunyoro, księcia witali król Bunyoro i Winji z dostojnikami. Podczas ceremoniału grała orkiestra z najdźwięczniejszych instrumentów tubylczych. Książę wszedł na przygotowaną dla niego i jego otoczenia trybunę, przed którą dzicy rozpoczęli taniec narodowy. Do tańca przy-

grywało kilku muzykantów na wielkich rogach.

Jak wyjaśniano, obecność księcia królowie plemion pragnęli uczcić najuroczyściej. Ku jego czci zademonstrowano tańce na rękach w wykonaniu młodzieży tubylczej. Król Winji ofiarował księciu insygnia zaszczytne, znane pod nazwą „korondo”. Insygnia składały się z brody, oplecionej z małpich włosów, okrycia ze skóry lamparciej oraz szabli i wielkiego noża myśliwskiego.

Książę na znak przyjęcia tych darów pochylił się nad niemi, dotykając przedmiotów obu rękami. Następnie książę udał się statkiem przez jezioro Alberta do wodospadu Murchison, w okolicy którego zamierza zaplować na słonie.



Mieszkaniec Filadelfii, Stany Zjednoczone, G. Miller, wyruszył w podróż nakoło świata z całą swą rodziną. Nie chce pozabawić siebie, ani swej rodziny wygód, jakie daje dom, zbudował na podwoziu Chevroleta wagon, wewnątrz którego urządził jak normalne mieszkanie.

Ruchomy ten dom może poruszać się z szybkością przeszło 50 km. na godzinę. Podróż ma potrwać cztery lata.

## Poeta-złodziej i obłąkaniec.

Zdawaloby się, że czasy Edgara Poe, Beaudelaire'a, Verlaine'a czy Rimbauda, — czasy poetów-wykolejencek, zamocnych się między nieszczęśliwymi artystycznie ekstatami a kryminałami i domem obłąkanych — należą już bezwzględnie do przeszłości. Dzisiaj artysta coraz bardziej staje się synonimem jankiadałki posuniętej życiowej trzeźwości i praktycznego wynowoczenia. Sa jednak wyjątki z tej reguły. Jeden z takich wyjątków obecnie właśnie emocjonuje całą kulturalną opinię Włoch. I dodać należy, że ten wyjątek poety-wykolejenca dzisiejszych czasów zrezygnował nieszczęsanie najnalkrawsze swe pierwowzory z lat minionych.

Nazywa się ten wyjątek Riccardo Testa. Osiuplający obraz jego życia przedostał się do wiadomości publicznej dopiero teraz z okazji oznaczenia Jego sztuki przez najwyższy konkurs literacki we Włoszech, jako też z powodu ulawnienia niepospolitego figla, jaki laureat-wykolejeniec przed pewnym czasem sprawił całejmu światu.

Prasa wszystkich krajów — także prasa polska — powtarzała mniej więcej przed rokiem wiadomość o sensacyjnym fakcie, jaki stwierdzono w domu obłąkanych w Collegno. Była to historia człowieka, który po wojnie stracił pamięć, poprostu zapomniał kim jest i co do którego nawet zainteresowane rodziny nie mogły stwierdzić, czy jest on zecerem Brunerim, czy też profesorem Canella. Zagadka wydawała się niemożliwą do rozwiązania. Napierwsze powagi medyczne badały starannie sensacyjny „wypadek” i przynajowały, że pozostała wobec i ego bezradne.

I oto teraz dopiero stwierdzono, że cała sensacja zainscenizowana była przez poetę Riccardo Teste. Odkrył on mianowicie w zecerze Brunerim niezwykły talent mistyfikatorski, skomponował dla niego do odegrania rolę człowieka, który stracił pamięć i wyuczył go tej roli tak świetnie, że „wystyrchnał na dudków” nawet najznakomitszych asurów wiedzy.

Role pacjenta domu obłąkanych, wyreżyżo-

rowana przez Riccardo Teste, zecer Bruneri mógł odegrać szczególnie dobrze i dlatego także, że właśnie bezpośrednio przed zainscenizowaniem niezwykłej komedii sam Riccardo Testa opuścił dom obłąkanych. Poeta - wykolejeniec przebywał tam zresztą już nie po raz pierwszy jako nauczyciel kokałnoman. Kokałna bowiem była przyczyną nieszczęście owego niezwykłego na tle obecnej epoki poety, lecz także źródłem jego talentu.

Riccardo Testa był dzieckiem ludu. We wczesnej młodości nie zdradzał ani śladu artystycznego talentu. Ukończył z trudem zaledwie kilka klas dzięki ambicji rodziców, którzy nieco się dorobili i pragnęli uczynić swego syna inteligentem. Został więc narazie funkcjonariuszem w państwowej służbie telegraficznej, potem członkiem technicznego personelu w socjalno-mistycznym dzienniku „Avanti”. Tamto rozpoczęła się jego tragedia. Wdał się w towarzystwo ulicznych straceńców. Zaczął narkotyżować się kokałnami. Gdy wkrótce zabrakło mu pieniędzy, wykrał swym kolegom pieniądze z portfelów. Dostał się do kryminalu — po raz pierwszy wtedy, lecz nie po raz ostatni. Gdy powrócił na wolność, powrócił również natychmiast do kokałny. I wówczas nagle obudził się w nim talent pisarski. Pod pseudonimem Tristo Cardace napisał serię noweli i poezji, które w rzeczywistości znalazły nakładce i wzbudziły wrześnie uwagę młodego talentu. Riccardo Testa nie odstąpił swego pseudonimu, nadal kokałniował się i znowu krał. Znowu też dostał się do więzienia, gdzie stworzył tom sonetów, wydany pod tytułem „In gabbia” (W klatce).

Potem historia powtórzyła się „da capo”! Był jeszcze raz w więzieniu i dwukrotnie w domu obłąkanych. Obecnie gdy odwołano wszystkie jego talentem, loży zaledwie 30 lat życia. Ostatni, oznaczony jego utwór, nosi tytuł „Conchiglia”. Jest to komedia, podobno znakomita. Jej twórca jednak — jak stwierdzają relacje pism włoskich — znalazł się już w takim stanie, że jest strzępem ludzkiem, absolutnie już niezdolnym do wydobycia z siebie czegokolwiek poza paroksyzmami szaletństwa.

Tam, gdzie nie zachodził wypadek niedoli, skąpstwo męża pochodził często stąd, że zapomniał on o powojennej drożyznie, wyobrażając sobie cenne pieniądze według doby dawno minionej. Gdyby małżonkowie utoczyli się tak, by kase dochodów i wydatków uprowadziła żona, jako gospodyni, gdyby

## Wystawa „pamiątek” wojny światowej.

W Amsterdamie otwarto wystawę pamiątek z wojny światowej. Zgromadzone na wystawie eksponaty spełnia z wielkim powodzeniem rolę propagandową przeciwwojennej, skuteczniej od patetycznych odczw. gdyż ad oculis stawiają całą groźną minioną wojnę światową.

Głównym dalekim tłem wystawy jest ogromny zbiór różnorodnych dokumentów wojennych, a więc odczw różnych narodów, biorących udział w wojnie, których szumny patos służył w podsycaaniu morderczej walki, a specyficznie „wojenny”, bojowy ton szerzył nienawiść do wroga. Z niezwykłą siłą przemawia do zwiedzających umieszczony przy wejściu ogromny plakat z szeregiem suchych, a jakże wymownych zestawień cyfrowych. Kilka liczb mówi więcej, niż tomy dzieł, poświęconych tragedii wojny światowej: 13 mili. zabitych, 20 mili. kalek, 9 mili. sierot, 5 mili. wdow. Przez cztery lata wojny w każdej minucie 12 ludzi padło ofiarą wojny. A ogólny koszt wojny światowej — 400 miliardów dolarów, czyli na naszą walutę 3.207.535.000.000 zł! Osobny dział na wystawie stanowią oryginalne pamiątki: czarne, skamieniałe grudy jakiejś mieszaniny, która w czasie wojny służyła ludziom za pokarm pod szumną nazwą chleba, buty papierowe, ubrania z pokrzywy, przeróżne „pamiątki” środków żywnościowych, oszczędnościowe recepty kuchenne, suszone rośliny, których nie jadałby nierogacizna, a które ludziom zastępowały jarzyny.

**Każdy kupiec**  
dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w najwięcej roz-  
: powszechnym dzienniku :  
jakim jest na Kresach Zachodnich  
„Polska Zachodnia“.

## Aeroplany będą mogły lądować na pokładzie każdego okrętu.

Onegdaj rozpoczęły niemieckie władze morskie ciekawe doświadczenia i próby w zatoce Trademuende pod Lubeką. Ma być mianowicie wypróbowany sposób lądowania hydroplanów i aeroplanów na pokładach zwykłych parowców. Próby odbywają się tymczasem na parowcu „Roiland”, na którego pokładzie ustawiono przyrząd do lądowania. Niemieckie władze morskie usiłują przeprowadzić próby, któreby pozwalały hydroplanom i aeroplanom podczas podróży statków lądować na jego pokładzie i odlatywać. W kołach wojkowych przywiązują wielką wagę do powodzenia tych prób.

## Sześć banku niemieckiego zważył na 1.700.000 mk.

Wielka katastrofa finansowa, która dotknęła norymberski bank Goldschmidt i Hugenheiter w Norymberdze, przylbiera coraz szersze rozmiary. Kierownik tego banku, Goldschmidt, nie mógł spłacić zobowiązań, przed kilkadziesiąt dniem. Doład miejsce jego pobytu jest niewiadome. Zobowiązania firmy sięgają do sumy 1.700.000 mk. złotych, przyczem głównie dotknięta została klientela prywatna. Niekłóre osoby tracą w banku niemieckim po 100.000 zł. i więcej.

## Ogłoszenie.

Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, że w nowej książce telefonicznej zapodano mylnie nasze numery telefonów, które powinny opiewać następująco:

**Nr. 16-98 Administr. i Redakcja**  
**Nr. 4-26 Redakcja nocna**  
**Nr. 8-78 Drukarnia Śląska.**  
**Administracja „Polski Zachodnie“.**

mężowie nie byli tak samolubni, gdyby nieili do żon więcej zaufania i gdyby nie trwoniili lwiej części swych dochodów na wydatki osobiste, mnieli lub więcej „obuczne”, pozycje małżeńskie byłoby daleko lepsze i trwałsze. Tak jednak dzieje się rzadko, wóbec czego mąż patrzy na żonę jak na swego wroga, jak na pompe ssańco-tocząca, wyciskającą jej pieniądze. Ona się stuszenie takie traktowanie obraza, stąd waśnie i rozkawy. Tak stan rzeczy przedstawia się w Ameryce, na mocy danych z ankiety. A jak jest u nas? Wartoby i u nas przeprowadzić podobne badanie.

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyjak w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 5-78.

# Życie sportowe i wychowanie fizyczne.

## Klub Kanuistów w Katowicach.

W środę, dnia 17 bm. Klub Kanuistów — Katowice, który został założony dn. 5. 9 br. wybrał sobie pierwszy Zarząd: prezes p. Dr. Zabliński — Szopenice, ul. Piłsudskiego 46, wiceprezes p. Biełsiński — Katowice, I sekretarz p. Ossig — Katowice, II sekretarz pami Rabel — Katowice, skarbnik p. Pyka — Katowice, kierownik sportowy p. Zuber — Katowice. Adres Klubu: z listami przesa.

Klub ten jest drugą placówką sportu wioślarskiego na Śląsku, zastąpioną tutaj dotąd tylko przez jeden klub, a to: Pierwszy Polski Klub Składakowców „Hellas” Mysłowice.

Klub uprawia sport swój jak dotąd tylko składkami, t. j. składalnemi kajakami. W przyszłość zamierza dokupić sobie także i kany' indyjskie. Zima, kiedy sport wodny zamiera — Klub pielęgnuje jako sport uzupełniający narciarstwo. Dlatego też zamierza przylączyć się do PZ. N. (Polski Związek Narciarski), tymbardziel, że ten właśnie P. Z. N. według wiadomości ogłoszonej w „Sporcie Wodny” obejmie protektorat nad młodym sportem kajakowym w Polsce, ponieważ sam zamierza odwrotnie sport kajakowy wprowadzić u siebie jako sport uzupełniający w porze letniej.

Młody Klub Kanuistów w Katowicach liczył przy założeniu 14 członków, a ma obecnie już 18 członków. Posiedzenia Klubu odbywają się w środę po piątym każdego miesiąca, na razie w restauracji Wanjury Katowice, pl. Miarki o godz. 20 i pół. Goście są tam mile widziani. Również i nowych członków przyjmując się tam. Wstępne wynosi 5 zł., a składka miesięczna 1 zł.

## Konstytuujące zebranie Klubu Bokserskiego w Siemianowicach.

W piątek, dnia 19 października 1928 r. odbyło się na salce p. Pawery w Siemianowicach konstytuujące zebranie klubu bokserskiego, w którym uczestniczyło 22 gości. Porządek dzienny zebrania obejmował:

1) Zagajenie, 2) Wykład o znaczeniu boksu i celu założenia klubu bokserskiego w Siemianowicach, 3) Wybór tymczasowego zarządu, 4) Ustalenie dnia walnego zebrania, 5) Zakończenie.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. kier. szkoły Z. Turzańskiego, który przywitał zebranych i zagaił zebranie. Następnie wyjaśnił znaczenie sportu bokserskiego i cel założenia Klubu. Po wyjaśnieniu rozmaitych pytań, przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu, w skład

## Święto Sportowe Zw. Powstańców Śląskich powiatu Katowickiego.

Dnia 14 października br. urządził Zw. Powst. Śl. na pow. Katowice święto powstańców połączone z ćwiczeniami i zawodami sportowymi w Muchowcu u p. Postracha.

Już z rana od godz. 8.00 zbierały się liczne i karne szeregi powstańców powiatu części zachód na rynku w Katowicach. Po zdaniu raportu przez Komendanta p. Kalemby, por. rez. przeszli p. Kull ruszyli oddziały przy dźwiękach orkiestry policyjnej do pomnika Powstańców, — gdzie złożył prezes Kula wieniec ku czci poległych braci.

Po złożeniu wienca nastąpił wymarsz na ćwiczenia. Około godz. 11 minut 30 zakończono ćwiczenia jednym głośnie hura przez natarcie na Muchowice, gdzie dla powstańców przygotowano smaczny obiad.

W święcie powyższem włączył wojewódzkie reprezentował p. nac. wyd. B. P. Ryczkowski, p. Staroste p. Dr. Dawlas. Obecnym był również p. por. Pittner d-ca kadry instruktorskiej 73 pp. Po obiedzie przeprowadzono zawody sportowe z udziałem licznych zawodników i zawodniczek. Uzyskano wyniki w zawodach lekkoatletycznych przedstawiają się następująco:

**Skok wdal:** Szemla Robert (Janów) I nagr. 5,80 mtr. Knapik Alojzy (Janów) II nagr. 5,65 m. Mały Jerzy (Janów) III nagr. 4,86 m.

**Oddział żeński:** Krupianka Marta (Załęże) I. nagroda.

**Rzut oszczepem:** Ostalowski I nagr. 38,80 mtr. Cygus J (Wełnowiec) II nagr. 29,60 mtr. Franja J. (Siemianowice) III nagr. 29,10.

**Skok o tyczce:** Ostalowski I nagr. 2,95 mtr. Franja Jerzy (Siemianowice) II nagr. 2,85 mtr. Dziadek A. (Janów) 2,70 mtr.

którego weszli pp. Z. Turzański, Laband J., Pachon H., Zywek J., Wegiarczyk A. Termin walnego zebrania wyznaczono na dzień 6-go listopada 1928 r. o godz. 7-jej wiecz. na sali p. Prochoty, ul. Stabika.

Przygotowania do przyszłego walnego zebrania powierzono prowizorycznemu Zarządowi.

**Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?**

**Skok wzwyz:** Franja J. (Siemianowice) I n. 1,55 mtr. Mały J. (Janów) II nagr. 1,50 mtr. Knapik A. (Janów) III nagr. 1,40 mtr.

**Trójskok:** Knapik A. (Janów) I nagr. 10,50 m. Szemla R. (Janów) II nagr. 10,06 mtr. Mały J. III 10,05 m.

**Bieg 60 mtr.** Ostalowski I nagr. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sek. Mały J. (Janów) II nagr. 9 sek. Zemla R. (Janów) III nagr. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sek.

**Bieg 60 mtr. dla kobiet.** Krupianka Marta (Załęże) I nagr. 10 sek.

**Rzut kulą seniorzy:** Zemla R. (Janów) I nagr. 10,75 mtr. Ostalowski (Janów) II nagr. 10 mtr. Szuster Maks. (Załęże) III nagr. 10,28 mtr.

**Rzut kulą juniorzy:** Smuda K. (Janów) I nagr. 7,25 mtr. Pilarek T. (Janów) II nagr. 7,20.

**Rzut dyskiem.** Zymła R. (Janów) I nagr. 28,30 mtr. Ostalowski (Janów) 23,90 mtr. Szuster Maks. (Załęże) III nagr. 22,10 mtr.

**Bieg 6000 mtr.** Sitko Fr. (Janów) I nagr. 18,27 mtr. Dronka G. (Wirek) II nagr. 100 mtr. za pierwszym. Hudzikowski K. (Janów) III nagr. 3 mtr. za drugim. Günther A. (Wirek) IV nagr. Zają A. (Załęże) V nagr. Stawinoga W. (Załęże) VI nagr.

**Bieg 8000 mtr.** Junjorzy Dronk L. (Dąb) I nagr. Pilarek T. (Janów) II nagr. Machura R. (Dąb) III nagr.

Podczas przerwy obiadowej odbyło się strzelanie do tarcz o nagrody.

Wieczorem spożyto wspólną kolację i rozdano nagrody. W uroczystości brało ogółem udział około 1500 powstańców. Święto zakończono zabawą taneczną na sali p. Wismacha w Załężu.

Za okazaną pomoc i złożone ofiary w celu usświetlenia uroczystości przez obywatelstwo składamy tą drogą wyrazy szczerzego podziękowania.

## K. S. „Kościuszkę” — K. S. „Silesia” Lagiewniki 9:2.

W ubiegłą niedzielę bawiła w Szopenicach drużyna K. S. „Silesia”, nosząc sromotną porażkę. Gra stała pod znakiem zupełnej przewagi miejscowych i była nieciekawa.

Bramki zdobył Drzyzga 5, Sielczak 3, Emmerich 1.

Sędzia p. Pagór dobry.  
„Kościuszkę” rez. — „Silesia” rez. 4:0.

## K. S. Silesia Paruszowiec — K. S. Dąb komb. 7:0 (2:0).

Gra stała od początku do końca pod przewagą miejscowych. U gości podobal się bramkarz, który uchronił swoją drużynę od większej porażki. Porażka będzie dla gości nauką na przyszłość. Dowiodły one, że nie wolno lekceważyć żadnego przeciwnika. Bramki dla miejscowych zdobyli: Brödel 3, Białdya, Wegrzyk, Konsk i Rekus po 1. Z powodu nieprzybycia sędziego okręgowego, prowadził powyższe zawody członek K. S. Silesia p. Pilarzy bardzo dobrze.

## Pierścień sztafet dookoła Polski zamknięty.

Wczoraj ukończono bieg sztafetowy dookoła granic Polski, zorganizowany przez Korpus Ochrony Pogranicza i Straż Graniczną, rozpoczętym w dniu 1 bm. Sztafeta KOP. przylecia do mety 18 bm. o g. 21,50, sztafeta Straży Granicznej zakończyła bieg 19 bm. o g. 10,39. Sztafeta KOP. przebyła dystans 5.200 km. w 17 dni, 1 godzin, 50 minut. Sztafeta Straży Granicznej pokryła tę samą przestrzeń w 18 dni, 4 godziny, 39 minut. Szybkość sztafety KOP. na godzinę wynosiła średnio 12,1 km., szybkość sztafety Straży Granicznej — średnio 11,9 km. na godzinę. W ciągu dnia sztafety przebywały średnio od 280 — 300 km.

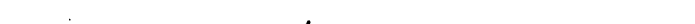
## Wielki bieg maratoński w Ameryce o nagrodę 4000 dolarów.

Z inicjatywy „słynnego” managera Richarda odbył się w Nowym Jorku wielki bieg maratoński o nagrodę 4000 dol. Udział biorą Ray (USA), Payne (USA), El Quafi (Francja), W. Kolehmainen (Finlandia), Loosmann (Estonia) i Newton (Anglia).

## Ran pokonany w Berlinie.

Jak donoszą z Berlina, polski bokser Ran został pokonany przez Paula Richtera po bardzo zaciętej walce.

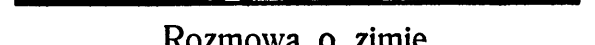
**Popieraj przemysł rodzimy**  
**A dasz pracę bezrobotnym.**



Rok II Katowice — październik Nr. 32

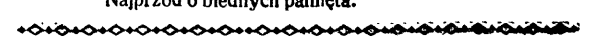
# MŁODY CZYTELNIK

Polski Zachodniej  
Dodatek tygodniowy



## Rozmowa o zimie.

— Dlaczego, mamo, powiedz mi, proszę, Ludzie się zimy lekają?  
Przecież i zima daje rozkosze,  
I uciech niesie niemało.  
Sanna, ślizgawka, tak pożądana,  
Wesoła gwiazdka, zapusty —  
Gdy w każdym domu smażą od rana,  
To świeże pączki, to chruśty. —  
— Tobie się zima miłą wydaje,  
Lecz pomyśl tylko, o dziecię,  
Biedakom chleba nieraz nie staje,  
Trudniej zarobić, niż w lecie.  
Do nędznej chaty wicher przewiewa,  
Ciepłej odzieży tam niema,  
Biedak ze smutkiem na świat spojiera,  
Skoro nadchodzi już zima. —  
Chłopczyk westchnienia wstrzymać nie może,  
Łzami mu zasły oczęta,  
Lecz odtąd zawsze w zimowej porze  
Najprzód o biednych pamięta.



## Dotrzymaj słowa.

Gucio był najmłodszym z rodzeństwa i wszyscy w domu kochał go i pieścili. Był to naprawdę dobry chłopczyca; uczył się pilnie, dla każdego grzeczny, uprzejmy, każdemu ułożył chętnie; temu pożyczył książkę, tamtemu ustąpił nowej zabawki, innemu oddał przysmaczek; jakże nie kochać takiego „dobrotka”?  
Miał on jednak pewną wadę: nie można było liczyć na jego obietnicę.

4

— Po co?  
— Nie chciałem, aby mię pytali, dlaczego sam przyszedłem.

Gucio zarzucił ręce na szyję Zygmuntowi i ucałował go serdecznie.

— Dziękuję ci — rzekł. — Jesteś prawdziwym moim przyjacielem... O, już nigdy nie złamię danego słowa.  
I dotrzymał przyrzeczenia.

Cecylja Niewiadomska.

◆◆◆◆◆

### Nie żyjemy tylko dla siebie.

Felcia i Wicuş mieli swój ogródek, który sami starannie uprawiali, i cieszyli się bardzo, kiedy z własnego zagonka mogli dostarczyć mamie rzodkiewki, słaty, grochu, pomidorów, kalarepy, marchwi albo innej jarzyny. Ale pewnego razu mama oznajmiła dziećmi, że za parę miesięcy muszą zmienić mieszkanie i nie będą miały ogródka.

Felcia i Wicuş zmartwili się bardzo. Była to właśnie wiosna. Wyszli do ogrodu i z zalem spoglądali na wielkie grządki, które każdego roku tyle im dawały przyjemności.

— To już nawet nie warto pracować! rzekł Wicuş. Nim cokolwiek dojrzeje, nas tutaj nie będzie.

Felcia się zamyśliła.

— Ktoś zawsze się wprowadził, rzekła, więc będzie mu przyjemnie znaleźć ogródek uprząny i tyle w nim różnych jarzyn. Przecież człowiek nie powinien tylko o sobie myśleć i tylko dla siebie pracować, bo stałby się samolubem.

— Masz słusność, zawołał Wicuş. Dziękuję ci, żeś mi to przypomniała. Zostawimy ogródek uprząny, jak dla siebie. Dzieci z ochotą wzięły się do pracy i choć się z nią żegnaly, było im bardzo przyjemnie: zdawało im się, że dziękuje im za nią ziemia, że dziękuje każde ziarnko w nią rzucone, każdy zielony listek, który się ukazał i ten ktoś nieznamy, co z tego korzysta będzie. Miały w duszy radość i szczęście, jakie ludziom daje praca dla dobra innych.

# Wiadomości gospodarcze.

## Obezwymy gros niemiecki w Polsce i rokowania niemiecko-polskie.

W „Wirtschafts- und Export Zeitung“ ukazała się p. t. „Podróż do Polski“, seria artykułów konsula F. H. Derliena, omawiająca obecną gospodarczą sytuację Polski oraz warunki i widoki traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Autor stwierdza na wstępie, iż życie ekonomiczne państwa polskiego okazuje w ostatnich trzech latach spokojny, ale wciąż wzrastający, rozwój. W ciągu tego czasu pod silną dłoń Piłsudskiego nastąpiła stabilizacja gospodarcza, jakiej przedtem Polska nie zaznała. Znamiennym tego objawem jest skostnienie statystyczne fakt, iż liczba bankructw w Polsce jest proporcjonalnie mniejsza, aniżeli w Niemczech. Wymiar sprawiedliwości w odniesieniu do spraw handlowych powszechnie uznany jest za obiektywny, co dla kupców, eksportujących do Polski, nie mała przedstawia wagę. Należałoby także rozwiać powstające z nieznanością rynku, rozpowszechnione w Niemczech, a niemniej najzupełniej fałszywe mniemanie, jakoby kupcy polscy kierowali się mniej solidnymi zasadami, aniżeli sfery kupieckie Zachodu.

Polska jest terenem gospodarczym całkowicie zachodniego typu; nad jego rozwojem i konsolidacją nietylko rząd, lecz wszystkie bez wyjątku koła gospodarcze, pracują z niesłychaną energią. Pomyślne skutki tego znają wszędzie. Aparat komunikacyjny funkcjonuje bez zarzutu; punktualność polskich pociągów nie ustępuje niemieckim; tabor kolejowy znajduje się w dobrym stanie. Przecież część lokomotyw i wagonów wyrabiana jest w kraju. Pracując się intensywniej nad przeprowadzeniem bitych szos; tam gdzie brak jeszcze dostatecznie rozbudowanych linii kolejowych, zastępują je autobusy. Port morski, Gdynia, rozwija się w szybkim tempie; jeszcze przed sześciu laty nie wielka wioska rybacka wyposażona jest dzisiaj w najnowocześniejsze budowle i urządzenia portowe. Jej obrót towarowy w chwili obecnej sięga przeciętnie 2 milj. ton miesięcznie i wzrasta bezustannie; dzieje się to kosztem Gdańska.

W Poznaniu powstają finansowane przez miasto i państwo, imponujące budynki; są to przygotowania do Powsz. Wystawy Kra-

## W sprawie aktywizacji bilansu handlowego.

Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej, zebranych w dniu 20 i 21 października 1928 r., wyraża przekonanie, że walka o aktywizację naszego bilansu handlowego może być tylko wówczas przeprowadzona zwycięsko, jeżeli wysiłki i zabieg Rządu zostaną poparte jaknajbardziej przez całe społeczeństwo, przez wszystkich obywateli kraju bez wyjątku.

W obecnym ciężkim okresie przejściowym winien każdy Polak wstrzymać się od zakupów towarów zagranicznych, nawet gdyby to miało wymagać pewnych ofiar osobistych, — a poprzeć jaknajwydatniej wytwórczość polską.

Wobec tego ma być otwarta w r. 1929 dla uczczenia 10-lecia niepodległości państwa. Istnieje możliwość użytkowania budynków następnie jako pawilonów Targów Poznańskich, tych Targów, które w przeciwieństwie do lwowskich, zwrócone są głównie ku Zachodowi i winny zainteresować kupiectwo środkowej Europy.

Bismark orzekł niegdyś, iż decydującym czynnikiem rządzenia państwem są nietylko ustawy, ile urzędnicy; państwem są nietylko Polska administrowana jest doskonale przez swój sztab urzędników. Jest to fakt, rzucający się w oczy każdemu cudzoziemcowi, a potwierdzony zarówno przez rdzennych polskich, jak i niemieckiego pochodzenia handlowców całego kraju.

Obcokrajowiec, obejmujący całość sytuacji, odnosi ostentacyjne wrażenie, iż Polskę uważać należy za organizm gospodarczy, kierowany wedle zachodnio-europejskich zasad, posiadających perspektywę zdrowego rozwoju, który może przynieść w przyszłości niejedną jeszcze niespodziankę. Niemcelec kupcy uczyniła właściwie jeżeli liczyć się będą z Polską, jako z poważnym i doniosłym czynnikiem ekonomicznym. Polska, zdaniem autora, jest krajem, który przez czas dłuższy jeszcze wymagać będzie kredytów; kupiec niemiecki winien zatem wejść w bliższe stosunki z polskim swym kontrahentem i poznać dokładnie zdolność konsumcji kraju w odniesieniu do towarów niemieckich.

W artykule następnym stwierdza Derlien z naciskiem, iż trzyletnia wojna handlowa

Obowiązkiem zwiądanego kupiectwa polskiego jest zwrócić się do źródeł produkcji krajowej i uświadomienia swych odbiorców, by towarom krajowym oddawali pierwszeństwo.

Natomiast przemysł polski powinien uczynić ze swej strony wszystko, co należy, by jakoś towarów polskich dorównała towarom zagranicznym przy możliwie najniższych cenach.

Tylko w ten sposób zabezpieczymy życie gospodarcze od niebezpiecznych wstrząsów, — a szerokim sferom ludności zapewnimy stały, coraz lepszy zarobek.

między obu państwami nie przyniosła korzyści żadnej ze stron. Przeciwnie zahamowała ich rozwój gospodarczy. W Polsce od chwili uzyskania w październiku r. 1927 pożyczki stabilizacyjnej powstał pod naciskiem wojny celnej cały szereg galezi przemysłu wytworzących towary, importowane dotychczas z Niemiec. Dotyczy to: technicznych wyrobów gumowych, biżuterii, pewnych przyrządów metalowych, obuwia, etc. Straty niemieckiego przemysłu samochodowego sięgają w latach ostatnich milionów. Niezależnie od tego część dawnego niemieckiego eksportu do Polski objęli Amerykanie i Anglicy.

Niemieckie sfery przemysłu przetwórczego, zainteresowane w wywozie, winny wpłynąć na to, by zrezygnowano wreszcie z doktrynerskiego punktu widzenia, a rokowania doprowadzić możliwie szybko do ostatecznego rozwiązania; w ten sposób zostałyby wreszcie uwzględnione interesy niemieckiego przemysłu, cierpiącego od lat z powodu nieustalanej sytuacji. Zasadniczym punktem spornym jest tylko żądany przez Polskę eksport nierogacizny, któremu przeciwdziałają sfery niemieckiego agrykultury. Od uzgodnienia kwestii tej zależy, zdaniem autora, cały komplet spraw, dotyczących polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Należy wyrazić ubolewanie, że niemieckim sferom przemysłowym nie udało się dotychczas poddać gruntownej rewizji i przewartościowaniu zastrzeżeń agrykultury z powodu których niewątpliwie rokowania ulegają wciąż nowym wstrząsům.

Dalsze rozszerzenie concernu Huty Pokoju, jak wiadomo, Huta Pokoju posiadała dotychczas znaczniejszy pakiet akcji Suchedniowskiej Fabryki Odlewów i Huty Ludwików w Kielcach. W ostatnich dniach concern Huty Pokoju nabył dalszy pakiet akcji tych zakładów, w następstwie czego Huta Pokoju jednoczy w swym ręku przeszło 90% akcji wymienionego przedsiębiorstwa.

Zakłady Suchedniowskie obejmują następujące główne działy produkcji:

Odlewania żelaza i Emaljeria, Fabryka emaljowanych naczyń blaszanych, Stalownia (piec martenowski) i Odlewnia stali, Cynkownia, Kuznia mechaniczna, Fabryka kuchen polowych i innego sprzętu wojennego, Fabryka maszyn rolniczych i inne.

Zakłady Suchedniowskie składają się z dwóch odrębnych obiektów fabrycznych, z których jeden położony jest w Ludwikowie koło Kielc, zaś drugi w Suchedniowie. Fabryki te, które w bieżącym roku znacznie rozszerzyły i powiększyły swą produkcję, zatrudniają obecnie 2600 robotników.

Objęcie tych zakładów przez Hutę Pokoju oznacza dalszy etap zapoczątkowanej przez tę Hutę rozbudowy swych zakładów przerobczych.

„Wystawy Powszechnie“. Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu oddał ostatnio do druku pracę p. Kazimierza Oldziejewskiego p. t. „Wystawy Powszechnie“. Jest to pierwsza praca w literaturze polskiej na mało znany dotychczas w Polsce, a bardzo ciekawy, temat wystawnictwa. Praca ta stale się twardziej interesująca, jeśli się zważy, że stoimy w okresie intensywnych prac przygotowawczych do P. W. K. w roku 1929. Książka składać się będzie z trzech zasadniczych części:

1. części historycznej, (w tym po raz pierwszy opracowana syntetycznie całość wystaw polskich przed i powojennych).

2. części, traktującej o licznych zagadnieniach wystawowych (prawnych, organizacyjnych, społecznych i t. p.) i

3. części ilustracyjnej, przedstawiającej najpoważniejsze wystawy zagraniczne i polskie.

Całość będzie wynosić około 250 stron druku. Praca wyjdzie z druku w drugiej połowie października br.

2

— Pójdźmy, Irenko, na spacer, tak ślicznie na dworze! — prosił raz starszą siostrzyczkę.

— A lekcje już zrobiłeś?

— Zrobię wieczorem, Irenko.

— Wieczorem przyjdzie kto, albo będziesz zmęczony.

— Zrobię na pewno, słowo daję! — wołał Guccio.

— Nie dawaj słowa, bo nie umiesz go dotrzymać.

Ale Guccio rzucił się siostrze na szyję i tak ładnie prosił, że wstawiła się za nim do mamy. Mama pozwoliła.

Tymczasem wieczorem przyszło kilka osób znaniomych i starsi się niemi zaleli; nikt nie miał czasu dopilnować Guccia, aby się wziął do lekcji; chłopczyk też tak długo się bawił i odkładał naukę, aż mu się spać zachciało.

— Wstań jutro rano i naucz się — mówił do siebie.

Ale rano zasnął i lekcji się nie nauczył.

— Widzisz, Gucciu, — mówiła Irenka — dałeś słowo i nie dotrzymałeś go, jak to nieładnie!

Przytem Guccio był trochę nieporządny. Ileż to razy przyrzekał mamie, że będzie pisał starannie, że już nigdy nie dostanie dwójki z kaligrafii, — ale gdzie tam! Dziś obiecał, a jutro znowu dwójkę przyniósł; kajety zaś miał takie, że wstyd je było pokazać komu.

Razu jednego do rodziców Guccia przyjechał stryj Ksawery i przwiózł synka swojego Zygmunia, który miał mieszkać razem z Gucciem i uczyć się z nim.

Zygmuś był trochę starszy, ale nie taki zdolny, więc mniej nawet umiał od Guccia. Na pierwszej lekcji Guccio ciągle odpowiadał, a Zygmus słuchał tylko i podziwiał, jak ten malec dużo umie.

Zato kajety Zygmunia daleko były porządniejsze i Guccio wstydził się swoich niezgrabnych liter i kleksów.

— No — pomyślał sobie — muszę i ja być porządnym.

I tego dnia się tak starał, tak uważnie pisał, że mama prawie nie poznała jego pisma. On sam był dumny, że mu się tak udało; przyrzekał też mamie, że odąd zawsze tak porządnie pisać będzie.

— Ej, czy dotrzymasz słowa? — rzekła mama.

Guccio się zaczerwienił, gdyż spostrzegł, że Zygmus jakos dziwnie na niego patrzy; bo Zygmus zawsze co przyrzekał, to spełnił.

3

— Zobaczy mama, że dotrzymam słowa — rzekł Guccio poważnie.

Przez cały tydzień pisał nietylko porządnie, lecz nawet ładno; podziwiała go mama, siostry, nauczyciel, a on zapytał ocho:

— A co, mameczko, dotrzymałem słowa?

— Dotrzymałeś, synku, ale czy długo tak będzie?

— Zawsze, mameczko.

Mama uszczęśliwiona ucałowała synka.

Pewnego dnia ciocia zaprosiła dzieci na podwieczorek do ogrodu.

— A jakże będzie z lekcjami? — rzekła matka.

— Zaraz się do nich weźmiemy — odpowiedział Guccio, — a jeśli nie zdążymy, to zostaniemy w domu obaj z Zygmuśmieniem przyjdziemy trochę później.

Tak się stało. Chłopcy nauczyli się wszystkiego, zostało im tylko pisanie; jakie pół godziny pracy. Rodzice z dziewczynkami poszli naprzód, a chłopcy kończyli piśmienne zadania. Guccio jednak śpieszył się, a wiadomo, jakie to pisanie w pośpiechu.

Wtem Zygmus spojrzał mu w kajet.

— Gucciu! — zawołał z przerażeniem — co to?

— No co? — odrzekł zapytany hardo.

— Nie wiedziałem, żeś kłamca. Zamiast napisać, na-bazgaleś, a obiecywałeś inaczej.

— Kłamca! — krzyknął Guccio. — Ja nigdy nie kłamię.

— Jakto nie kłamięsz? Kto nie dotrzymuje słowa, ten kłamie. Spójrzij na swoje pismo!

Guccio porwał kajet i ze złością wrzucił go do szuflady.

— Nie masz się czego złościć — mówił Zygmus — złość nic mi pomoże; pójdziemy teraz?

— Nie pójdę z tobą, idź sobie sam!

Zygmuś poszedł, a Guccio zły rzucił się na sofę. Jednak wstał wkrótce, wyjął kajet i zabrał się do pisania.

Pisał wolno, wreszcie skończył; spojrzał na kajet; pisanie było tak ładne, jak dotąd żadne. Uśmiechnął się, złożył książki, umył ręce i, śpiewając, wybiegł na schody. Jakos wesoło mu było na duszy. Tylko Zygmus niepokoił go trochę.

Wtem patrzy, a na schodach siedzi Zygmus.

— Co ty tu robisz?

— Czekam na ciebie.